

**Krystyna Karwat**

[tekst niepublikowany]

## **Lamentacja**

(Pamięci kilku tysięcy ofiar Holocaustu w latach 1942–1943,  
spoczywających na kirkucie w Izbicy, w powiecie krasnostawskim)

*„Śmierć wtargnęła przez nasze okna,  
weszła do naszych pałaców,  
zglądziła dziecko z ulicy,  
a młodzieńców z placów.”*

Księga Jeremiasza 9.20.

Biblia Tysiąclecia, Poznań – Warszawa, 1980 r.

Słońce strzela promieniami, sypie świetlistym pyłem, a twoje serce mroczy się. Ścieżką pnąca się pod górę zstępujesz do Szeolu. Wionęło chłodem wśród drzew, ptaki uleciały z trzepotem. Z drzeniem przekraczasz wrota śmierci.

Otwórzcie się niebiosa wiosenne, letnie, listopadowe, płaczcie żałobną nutą...

Słyszysz? Gwizd lokomotywy, zgrzyt hamulców. Z towarowych wagonów wylewa się trwożna, bezładna wrzawa – ucisza się, to znów rośnie, wybucha krzykiem, lamentem. Kroczy sennymi zmartwiałymi uliczkami miasteczka, płynie powietrzem nabrzmiałym daremnym wołaniem.

– Panie, nakłoń ucha, schroń pod swoje skrzydła!

Widzisz ich owianych tchnieniem śmierci.

Drzewa wysokie – płaczki żałobne, unieście ramiona ku niebu, rozszumcie się żalonym zawodzeniem, roncie liściaste lzy – jak matki, które tracą swoje dzieci. Słońce zgaśnie nad nimi, nie ogrzeje, nie zdążą wyrosnąć jako te trawy zielone i kwiaty barwne.

– Mame, tate, dokąd, dlaczego?

– Saro, Judyto, Dawidzie, Salomonie, już was nasze oczy nie ujrzą w zapamiętłym tańcu

weselnym. Nie rozbłyśnicie urodą i mądrością, nie zaśmiejecie się srebrzystymi dźwiękami.

– O Panie, nie zagramy Ci na harfie i cytrze, nie będziemy chwalić bębniem, tańcem i pieśnią.  
Anioł śmierci rozpostarł nad nami swe skrzydła.

– Ptaku przelotny, daremny twój krzyk – uleć, obiegnij ziemię, szukaj schronienia od szalejącej wichury.

„Dosięły nas pęta Szeolu!”<sup>1</sup>

– Panie, słyszysz, zarośla szepczą żałością, wiatr rozchwiał strwożone konary drzew, słońce zachodzi krwawo za obłoki nagle szerniały. Jeszcze uszy słyszą, oczy widzą – czeluść grobową. Jeszcze spojrzenia chwytają upiorną zieleń mundurów, śmiercionośną broń.

– „Lud twój, o Panie, depczą”<sup>2</sup>

Przyjmij go!

– Bracia, chwyćmy się za ręce, razem patrzmy śmierci w oczy.

Nagły trzask, huk – ciała jak snopy wały się w objęcia chłodnej ziemi.

Przejmujący jęk, wołanie, głuchy krzyk i – cisza. Wieczna cisza...

Niebo zapłakało listopadowym deszczem...

---

<sup>1</sup> Księga Psalmów, cytat z Ps. 116

<sup>2</sup> Księga Psalmów, cytat z Ps. 57